**Nr. 14.** **Kraków, Wtorek 19 Stycznia 1892.** **Rocznik XI.**

# NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu | 20 zł. w. a. | 10 zł. w. a. | 5 zł. w. a. | 1 zł. 80 ct. |
| Na prowincyi, z przesyłką pocztową | 24 „ „ | 12 „ „ | 6 „ „ | 2 „ — ct. |
| W Państwie Niemieckiem | 28 „ „ | 14 „ „ | 7 „ „ | 2 „ 50 ct. |
| Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów | 32 „ „ | 16 „ „ | 8 „ „ | 3 „ — ct. |

**Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.**

*Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

*Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

**Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 12.**

**Prenumeratę przyjmują:**

**zamiejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

**Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

**Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., zakażdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do *„Nowej Reformy“* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

## Złowroga zapowiedź.

W pracy około oświaty ludu podjętej z uznania godną intencyą przez Sejm nasz krajowy, zanosi się na przerwę, która powstrzymać może w prawidłowym rozwoju całe szkolnictwo ludowe, wypaczyć cały plan, jaki dla organizacyi szkół ludowych w kraju naszym nakreślono. Brak sił nauczycielskich nie jest dla nas faktem nowym, lecz w świetle urzędowych dat statystycznych nabiera znaczenia znacznie głębszego, niż mu dotychczas nadawano.

Rada szkolna krajowa wniosła do Wydziału krajowego obszerny memoryał, w którym podaje dokładnie roczny ubytek sił nauczycielskich, niestosunkowo mały przyrost nowych, wreszcie powody tego zjawiska i wskazuje środki zaradcze. Cyfry, przytoczone przez Radę szkolną, są złowrogą zapowiedzią, — powinna ona pobudzić Sejm krajowy do obmyślenia środków zaradczych za jakąkolwiek cenę, jeśli mamy uniknąć bardzo przykrych na przyszłość ewentualności.

Oto, wedle relacyi Rady szkolnej krajowej, w r. 1890, z powodu braku nauczycieli nie można było otworzyć 64 szkół ludowych, pomimo że były już zorganizowane, 91 szkół było przeszło miesiąc zamkniętych, 96 klas nadetatowych dozwolonych, lecz nieotwartych, dalej przy 463 szkołach musiano obsadzić tymczasowo posady nauczycielskie osobami, nie mającemi przepisanej kwalifikacyi i w znacznej części nieodpowiadającemi swemu zadaniu. Brakło więc przeszło 600 kwalifikowanych nauczycieli, a przynajmniej około 200 nauczycieli, bez względów na kwalifikacyę, pomijając już okoliczność, że w 1126 szkołach, w których liczba młodzieży rzeczywiście uczęszczającej przekraczała 100, a dochodziła nawet do 250 uczniów, nie można było w myśl art. 4 ustawy szkolnej krajowej z dnia 2 lutego 1885 zamianować bodaj drugiego nauczyciela; stan ten pogorszył się jeszcze w ciągu roku. Ubytek roczny nauczycieli i nauczycielek bądź to wskutek śmierci, bądź też wskutek przeniesienia w stan spoczynku, bądź nareszcie wskutek dobrowolnego lub przymusowego ustąpienia, wynosi w przeciętnem trzechletniem obliczeniu 134.

Gdy zaś Rada szkolna krajowa w myśl intencyi Sejmu organizuje rocznie w przecięciu 150 szkół nowych, a 60 klas nowych otwiera, okazuje się, że bez względu na podniesione wyżej anormalne stosunki, jedynie do pokrycia zwykłego ubytku rocznego nauczycieli, potrzeba będzie przybytku ich rocznego co najmniej 360, zaś do pokrycia braku wliczając tylko 200 z ubiegłego roku, razem 560 nauczycieli nowych. Tymczasem istniejące dotąd seminarya nauczycielskie tak męskie jak żeńskie w liczbie 6, dostarczyły dotąd w przecięciu pięcioletniem zaledwie po 240 kandydatów i kandydatek nauczycielskich, którzy po złożeniu egzaminu dojrzałości mogą być umieszczeni jako nauczycielki i nauczyciele tymczasowi.

Ponieważ zaś połowa uczennic seminaryów nauczycielskich żeńskich po złożeniu egzaminu dojrzałości nie zwykła poświęcać się zawodowi nauczycielskiemu, a prawie czwarta część uczniów seminaryów nauczycielskich męskich, bądź to już w czasie studyów, bądź też po ich ukończeniu poświęca się dla lepszych widoków innym zawodom, a mianowicie przechodzi bądź to do służby przy kolejach żelaznych, bądź też do straży skarbowej (!), gdzie ją chętnie przyjmują — przeto okazuje się, że istniejące seminarya nauczycielskie zaledwie do połowy pokryć są w stanie zwyczajny roczny ubytek nauczycieli.

W najbliższym czasie przybędzie nadto jeszcze okoliczność, która na ubytek frekwencyi w męskich seminaryach nauczycielskich nie pozostanie bez doniosłego wpływu. Mianowicie wskutek kilkakrotnych uzasadnionych żądań Sejmu ministerstwo oświaty zaprowadziło w seminaryach naukę gospodarstwa, a gdy jej w obecnym trzechletnim kursie nie można było pomieścić, zaprowadziła, począwszy od 1 września 1891 w seminaryach lwowskiem i krakowskiem kurs czteroletni i zapowiedziało otwarcie czwartego kursu w latach następnych w czterech innych męskich seminaryach nauczycielskich.

Rada szkolna krajowa sądzi, że wskutek tego nader pożytecznego zarządzenia utrudni się jednak niewątpliwie dla ubogiej młodzieży uczęszczanie i ukończenie seminaryum a tem samem liczba uczniów w danych warunkach według wszelkiego prawdopodobieństwa jeszcze więcej się obniży.

Rada szkolna krajowa sądzi, że, chcąc zaradzić coraz większemu ubytkowi sił nauczycielskich, należy powziąć następujące zasadnicze postanowienia:

Dopóki brakowi sił nauczycielskich w odpowiedni sposób się nie zaradzi, wstrzymać organizacyę nowych szkół (!), którą w myśl art. 12 ustawy krajowej z dnia 2 lutego 1885 przeprowadzała Rada szkolna krajowa konsekwentnie i z wielkim naciskiem. Główna zaś akcya kraju na polu szkolnictwa ludowego w najbliższych latach skupić się powinna około zapewnienia i przysposobienia znaczniejszego przyrostu sił nauczycielskich.

Rada szkolna krajowa, postępując w myśl uchwały Sejmu, odniosła się do ministerstwa oświaty z prośbą o zaprowadzenie w naszym kraju trzech nowych seminaryów nauczycielskich męskich. Ministerstwo uwzględniając przytoczone przez Radę szkolną krajową powody, zgodziło się na pomnożenie seminaryów nauczycielskich w Galicyi i zażądało przedłożenia szczegółowego wykazu potrzebnych na ten cel wydatków, tudzież przeprowadzenia z właściwemi gminami układów, czy i o ileby gminy te okazały gotowość do pokrycia z własnych funduszów pewnych wydatków, a mianowicie na umieszczenie zakładu, urządzenia i t. p. Sprawa ta jest w toku i spodziewać się można wkrótce ostatecznego jej załatwienia.

Powodem zmniejszania się frekwencyi młodzieży w seminaryach nauczycielskich męskich jest w pierwszym rzędzie nader wielkie ubóstwo młodzieży, poświęcającej się zawodowi nauczycielskiemu w szkołach ludowych, skutkiem czego młodzież z okolic oddalonych od miejscowości, w których istnieją seminarya nauczycielskie, bardzo rzadko się do nich zgłasza. Dalszym o wiele szkodliwszym skutkiem ubóstwa tej młodzieży jest, iż nie mogąc znaleść dostatecznego utrzymania, porzuca przedwcześnie studya w seminaryach nauczycielskich. Liczba uczniów, która na kursie przygotowawczym wynosi kilkadziesiąt, na trzecim roku spada do kilkunastu.

Wobec takiego stanu rzeczy Rada szkolna krajowa nie łudzi się wcale nadzieją, iżeby nawet znaczne stopniowe pomnożenie seminaryów nauczycielskich zdołało samo przez się zaradzić brakowi sił nauczycielskich i jest tego przekonania, że jedynie ułatwienie młodzieży utrzymania w czasie studyów, może wpłynąć skutecznie na powiększenie liczby zapisujących się do seminaryów, a przedewszystkiem liczby tych, którzy w studyach wytrwają. Rada szkolna sądzi, że chcąc uzyskać większą frekwencyę młodzieży, szczególnie w seminaryach męskich, należałoby koniecznie postarać się o podwyższenie z funduszu krajowego dotychczasowej sumy 30.000 złr. na stypendya dla uczniów i uczennic seminaryów do wysokości 90.000 złr., a wówczas dałoby się stypendya pojedyncze, które obecnie wynoszą po 40 do 80 złr. rocznie, podnieść przynajmniej do kwoty 100 złr. rocznie.

Z kwoty tej pewną część, 15.000 do 20.000 złr., należałoby przeznaczyć na seminarya żeńskie i to dla tych tylko uczennic, które zobowiążą się przyjąć posadę w szkołach wiejskich. Resztę zaś przeznaczyć na seminarya męskie. Suma ta w połączeniu z kwotą wyznaczoną na ten cel z funduszów państwowych 17.000 złr., dałaby utrzymanie w czasie studyów, słusznie należące się tym, którzy w dalszym zawodzie nie mogą spodziewać się znacznych dochodów i awansów. Rada szkolna uważa podwyższenie stypendyów za tak ważne i pierwszorzędnej wagi, iż wobec tego gotową jest powstrzymać wzrost wielu innych na szkoły ludowe wydatków. Dalej uważa Rada szkolna jako wielką korzyść, gdyby przy każdem seminaryum można było zaprowadzić jeden lub kilka internatów w rodzaju tych, jakie istnieją obecnie przy pomocy towarzystw prywatnych w Krakowie i we Lwowie.

Wydział krajowy, uwzględniając niepomyślny stan finansów krajowych, postanowił przedstawić Sejmowi wniosek na podwyższenie dotychczasowej dotacyi rocznej, wynoszącej 30.000 złr. a przeznaczonej dla uczniów i uczennic seminaryów — tylko do wysokości 60.000 złr.

Nie ulega wątpliwości, że hojniejsze niż dotąd szafowanie stypendyami krajowemi dla kandydatów i kandydatek nauczycielskich byłoby rzeczywiście jednym z środków, mogących zachęcić młodzież do uczęszczania na studya pedagogiczne, — dla tego dziwi nas że Wydział krajowy nie okazuje w tym względzie tej szczodrobliwości, jakiej słusznie domaga się od niego Rada szkolna. Ale też, nawet gdyby żądaniu Rady szkolnej na tym punkcie uczyniono zadość, to i tak do upragnionych rezultatów się nie dojdzie, jeźli młodzieży wychodzącej już ze seminaryów, na posadach nauczycielskich nie zapewni się bytu materyalnego. Ofiarność nauczycielska musi mieć także swoje granice: tam, gdzie czuć się daje brak chleba i odzieży dla rodziny, kończy się zapał i poświęcenie dla zawodu, gdyż zaczyna się — nędza. Pensye nauczycielom trzeba podnieść, — to jest konieczność żelazna, której Sejm nie jest w stanie uniknąć, jeźli nie chce zakwestyonować całej oświaty ludowej, a im później na polepszenie bytu nauczycielom się zdecyduje, tem gorzej będzie dla kraju. Na wszystko inne może nam braknąć funduszów, lecz tam, gdzie idzie o oświatę ludu, fundusze znaleść się muszą za wszelką cenę.

## Zatarg między Bułgaryą i Serbią a trójprzymierze.

Usłużni zwolennicy Rosyi i płatni panslawiści *nie szczędzą trudu*, aby między Bułgaryą a Ser*bią nie przyszło* do zgodnego sąsiedzkiego *pożycia*. Trud ten nie jest bez skutku. Patrząc się z daleka i obojętnie, musi się przyznać, że rząd bułgarski dokładał starania, aby przyjść do zgody z rządem serbskim, — że nie dawał powodu do skarg i żażaleń; przeciwnie, rządu serbskiego nie można uniewinnić od zarzutu, iż nie tylko nie chce zgody i dobrego sąsiedzkiego pożycia, ale nadto obraża i drażni rząd bułgarski przez dawanie schronienia spiskowcom rosyjsko-bułgarskim bądź wtedy, kiedy układają i przygotowują jaki zamach, bądź wtedy, kiedy po nieudanym zamachu szukają przytułku.

Przeszłego roku po zamachu, w którym padł minister Belczew, a miał paść Stambułow, winowajcy znaleźli schronienie w Serbii i stąd uszli dalej, chociaż rząd bułgarski upominał się o ich wydanie. Nie w tem tkwi właściwa wina rządu serbskiego, że ich nie wydał, lecz w tem, że urzędnicy, będący w służbie publicznej, z umysłu i ze świadomością pomagali winowajcom ukryć się i ujść cało.

Jeden z tych winowajców, major Rizow, znany ze spisku i nieudałego zamachu Panicy, pojawił się znowu w Serbii i — jak wiadomości z różnych źródeł donosiły — organizował napaść na Bułgaryę, gdzie zwolennicy jego przygotowani już oczekiwać mieli jego przybycia. Napaść na granicę i zamach na życie księcia Ferdynanda i na prezesa gabinetu Stambułowa miały być wykonane w Nowy Rok starego stylu to jest 12 stycznia. Wiadomości o tem doszły do rządu bułgarskiego — i ten zarządził wszelkie środki ostrożności. Bal u księcia został odwołany widocznie dla tego, że między gośćmi lub ich służbą mogli się znaleźć spiskowcy i wykonać zamach na życie.

Takim i tym podobnym wieściom trudno było dawać wiarę, bo można było przypuszczać w nich wiele przesady, atoli pokazało się, że one nie były bez podstawy, skoro reprezentanci mocarstw środkowej Europy uwierzyli w nie i uważali za konieczne zrobić przedstawienia rządowi serbskiemu z powodu zabiegów i przygotowań spiskowców bułgarskich.

W tej sprawie pisze *Pol. Corresp.*: „Wiele gabinetów otrzymawszy dokładniejsze wiadomości, uznało za potrzebne zwrócić uwagę rządu serbskiego na pobyt i zabiegi wychodźców bułgarskich, przebywających w Serbii i na ich zamysły, skierowane przeciw bezpieczeństwu osób i przeciw rządowi, jaki w sąsiedniem księstwie bułgarskiem faktycznie istnieje. Szczególnie gabinet austro węgierski zwrócił uwagę na odpowiedzialność, na jakąby rząd serbski się narażał, gdyby z ziemi serbskiej wyszły tego rodzaju zamachy lub usiłowania przewrotu. Na to odpowiedział rząd serbski wyjaśnieniem, że on nic takiego nie uczyni, coby wychodźców bułgarskich mogło zachęcać do wypraw w granicę ich ojczyzny, bo Serbia nie ma przecież żadnego w tem interesu, aby teraźniejszy rząd w Bułgaryi uległ zmianie. Równocześnie oświadczył rząd serbski, iż gotów jest wydalić z kraju Rizowa i innych wychodźców, jeżeli będą przedłożone dowody, że oni nadużywają serbskiej gościnności“.

Podobne przedstawienia złożył także gabinet włoski i niemiecki.

Może właśnie skutkiem takich przedstawień rząd serbski nakazał Rizowowi z nad granicy bułgarskiej przesiedlić się do Belgradu, aby tu mieć go pod okiem. Ale i tu tenże Rizow nie przestał przygotowań do zamachu, bo *wydalił się raz na dwa dni, chociaż mu to było wzbronionem*. Widocznie policya serbska popiera jego zamysły i daje mu pomoc i opiekę.

Jaki będzie dalszy przebieg tej sprawy, w którą rządy trzech mocarstw sprzymierzonych uważały za konieczne się wmięszać, o tem się później dowiemy; na razie należy zanotować dwie uwagi: 1) że rząd bułgarski, a za nim rządy mocarstw potrójnego przymierza mają nowy namacalny dowód knowań panslawistycznych, popieranych przez Rosyę i przez Serbię, — **2) że** rząd niemiecki przez wmięszanie się w tę sprawę rozpoczął inną fazę polityki na wschodzie, wręcz odmienną od dawniejszej.

Ks. Bismark, gdy stał u steru władzy, powtarzał często, że Bułgarya i cały półwysep bałkański Niemców zupełnie nic nie obchodzą, i głośno, bo w mowach w parlamencie, ofiarował Rosyi swoje usługi dyplomatyczne i poparcie, jeżeli ta zechce drogą dyplomatyczną odzyskać wpływ w Bułgaryi, bo jakieś wyjątkowe prawa do Bułgaryi przyznawał jej wyraźnie.

Teraz następca ks. Bismarka ma widocznie wręcz odmienne zapatrywania, skoro troszczy się o zapewnienie spokoju w Bułgaryi i stara się, zgodnie z kierownikami polityki zagranicznej Austro-Węgier i Włoch, zapobiegać zamachom i zakłóceniu spokoju i istniejącego stanu rzeczy. Ta dyplomatyczna interwencya Niemiec w interesie Bułgaryi jest tem więcej interesującą, że konsulat niemiecki w Bułgaryi jest opiekunam poddanych rosyjskich, przeto poniekąd jest obowiązany brać w swoją opiekę w Bułgaryi i na wschodzie w ogóle tych, którzy cieszą się urzędową opieką Rosyi, bo zwykle mogą się wykazać legalnemi paszportami rosyjskiemi lub nawet charakterem urzędowym, jak np. głośny Benderew, który jest urzędnikiem w rosyjskiem towarzystwie t. zw. floty ochotniczej.

W krótkim czasie dwa razy zdarzyła się okazya mocarstwom związanym przymierzem okazać jednomyślność zapatrywania i dążenia w sprawach wschodnich, a mianowicie w sposobie tłomaczenia kapitulacyi co do władzy konsulów przy wydalaniu obcokrajowców — i w *przedstawieniach, czynionych rządowi* serbskiemu o knowania panslawistyczne — i w obu razach na korzyść Bułgaryi.

## Z Koła polskiego.

(*Sprawozdanie własne N. Reformy.*)

***Wiedeń**, 17 stycznia.*

(?) Na początku dzisiejszego posiedzenia koła polskiego odczytał p. dr. Sokołowski swoje sprawozdanie w sprawie tutejszego stowarzyszenia „Przytulisko“. Ustęp końcowy tego sprawozdania brzmi jak następuje: „Co do zakupna akcyj kolei Karola Ludwika, w których ulokowano znaczną część funduszu rezerwowego, to wprawdzie przyznać należy, że postępowanie to sprzeciwia się §. 3 statutu „Przytuliska“, ale zarazem nadmienić trzeba, że na posiedzeniu Wydziału w d. 26

---

## O mieszczce jednej cudnej i dwóch zalotnikach gorących.

### Opowiadanie z pierwszych lat XVII-go wieku

przez

**Wiktora Gomulickiego.**

10

(Ciąg dalszy.)

— O Myszkowskim powiadają — Jur podjął — że odda trzech szlachty polskiej za jednego psa włoskiego...

— Tssss!... nie tak głośno!.. — szepnął Kleofas. — Choć nie fałsz to żaden, jeno prawda. Sam to kiedyś na zamku rzekł...

— Wspomną mu to przy okazyi!... A *puncta* owe?

Czerwony nos zanurzył się w papierach.

— *Punctum* pierwsze — czytać jął stary. — „Ten, któryby *in justa defensione vitae, gravi lacessitus injuria* kogo zranił, *arbitrio* sądu marszałkowskiego *subjacebit*.“

— A drugie?

— „Trąbienia żadne oprócz stołów i wjazdów przednich panów senatorów, także i na surmach grania, osobliwie w nocy, aby nie były.“

— Winy nie oznaczono?

— Nie.

— Hm... Bez szkody żadnej wyjść mogą.

— Nie powinni... ale mogą. Tak będzie jak się marszałkowi podoba. *Quod libet, licet...*

Jur ręce zaplótł w gniewie bezsilnym.

— Wszelako nie powinni! — powtórzył Kleofas, jakby dla dodania młodzianowi animuszu. — Na ostre szli. Krew była po stronie waszej... sińce jeno u tamtych... Waszmościa niezawodnie mocno poturbowano?

Jur ręką pogardliwie machnął.

— Rany wszystkie płytkie. Tłuszcz cyruliczy goi je ledwie nie na poczekaniu!

— To źle. Gotówem jaskrów przynieść, byś sobie waść jątrzył miejsca skaleczone...

— Ale i u tamtych chyba nie same sińce. Pomnę, żem grajkowi dobrze raz dojechał. Gdyby nie aksamit na łbie śliski, byłby *mortuus*.

— Tssss! — syknął stary ostrzegająco. — *Prudentia et vigilantia*. Czuj, bracie, i język na uzdzie trzymaj. A teraz Bogu cię zlecam... mnie gdzieindziej czekają.

Stary podniósł się z zydla, papiery pozbierał, w kieszenie je powtykał, i krokiem niepewnym ku drzwiom postąpił.

Jur zbliżył się i monetę srebrną w rękę mu wsunął.

— Bez rady mię rzucacie, mości Kleofasie? — zapytał z wymówką.

— Radęm dał. Milczeć, czekać i Bogu sprawę zlecić. Zresztą zajść tu jeszcze kiedy mogę... jak znowu Frącek straż będzie trzymał.

Na znak umówiony, drzwi od zewnątrz odryglowano, i stary wyszedł, nieco się zataczając.

Jurowi tajemna ta porada zamiast pociechy, niepokój przyniosła. Ów suszykufel, z równą pilnością badający zawartość statutów jak dzbanów, odsłonił przed nim brzydką stronę sprawy, której dotąd należycie nie pojmował. Jasnem mu się zdało odrazu, że stoi na brzegu przepaści.

Białe czoło dłonią tarł, włosy na głowie i brodzie rozwichrzał, i choć mu cyrulik marszałkowski spokojność zalecił, biegał po szczupłej celce, jak szalony.

Dwieście grzywien, kwartał, a może i pół roku zamknięcia, niesława publiczna, ciężkie strapienie matki, tryumf nienawistnego rywala... ach! było od czego naprawdę oszaleć.

A Basia? Któż zaręczy, że dziewka, tak młoda jeszcze i tak mało samodzielna, postępku jego fałszywie nie osądzi? Może nawet, uległszy podszeptom intrygantów, potępi go zań i przyjaźń mu swą odbierze? Teraz dopiero pojmował, że gwałt zrobiony nocą pod oknami białogłów szlachetnych, a męzkiej opieki czasowo pozbawionych, był czynem niemal sromotnym. W głowie mu kołowało, gorączki dostawał, klął w głos Agłę, Bolka i siebie...

O matce myśleć nawet nie śmiał. Staruszka zamartwi się chyba. Taki wstyd! taka niesława! taki grom z najpogodniejszego w świecie nieba! Przytem i te grzywny, i to bezrobocie przymusowe, wcale nie w porę przychodzą. Właśnie mieszczanin nowomiejski, co rolę Zawilaków dzierżawi, zaległ z czynszem; magnaci za robotę nie płacą; zamówień niewiele; podatki rosną; na dworku dach zapada; a mistrz od astrologii, co ze starej złotniczki bóle krzyża wyprowadza, wyciąga zarazem z jej kiesy czerwieńce za czerwieńcami, wyobrażając snać sobie, że o dukaty na ziemi równie łatwo jak o planety na niebie.

Wreszcie o wszystko mniejsza, byle dziewka była stałą i miłować go chciała. Ale brakło mu niestety i tej właśnie, ze wszystkich najważniejszej pociechy!

Wzdychał i biadał; palce gryzł i ocierał oczy, do których mu łzy bezwiednie napływały. Znikąd nie spodziewał się ratunku. Czuł, że go chwycono w kleszcze, z których już się cało nie dobędzie. W marszałku widział się ślepą i fatalną co zmiażdżyć go miała, paragrafy statutów wydawały mu się wężami, które z sykiem i gwizdem pełzły doń, by go opasać i zdusić...

Pomiędzy nim a Basią stanął nagle mur nieprzebyty, a cegły do tego muru sam on zniósł, przez porywczość swą i zaślepienie. Alboż nie było rzeczą pewną, że gwałt zrobiony *intra muros* zaprowadzi go do wieży i niesławą okryje!

Coby powiedział na to rodzic jego, statecznością słynący, do urzędów publicznych powoływany i w Kole ławniczem nierzadko zasiadający!

Czyż córka jedyna Balcera Szeligi, patrycyusza Starej Warszawy, spojrzeć nań teraz zechce? Bal toć dziwem by nawet nie było, gdyby przełożyła nad niego Włocha, który pod jej okna nie z burdą pijacką, jeno ze słodkiemi wybrał się pieśniami...

Brrrr!... ta myśl ostatnia ostrzem noża serce mu przeszyła. Basia odwracająca się od niego ze wzgardą... Basia oddająca białą rękę Gianowi, w atłasy i aksamity strojnemu... Basia u boku znienawidzonego rywala, szczebiocząca *io t'amo* z pełnem miłości i szczęścia wejrzeniem... A! piekło nawet katuszy takich nie wymyśli!

Jur zasłonił oczy rękami, aby obrazów okropnych nie widzieć. Nie pomogło to jednak. Wyobraźnia rozgorączkowana pokazała mu jeszcze: najbogatszą z komnat Balcerowskich, a w niej gody weselne Basi i Giana, obok zaś: loch ciemny, a w nim jego samego, na wiązce słomy zbutwiałej...

To widzenie dopełniło miary.

Młodzieniec głowę pochylił, i łzy gorące po twarzy mu pociekły...

O zmroku, gdy wartę przy drzwiach zluzowano, wszedł do celi Frącek, kaganek wnosząc zatlony. Widząc więźnia srodze strapionego, pocieszać go jął. Chłop to był prosty, dzięki jednak ciągłemu ocieraniu się o sprawy wieżowe, wiedział o nich niejedno.

— Panisko się nie gryź... — tonem rzekł pocieszającym — sprawa wzdy nie gardłowa!...

Jur westchnął tylko.

— I do „fundy“ paniska nie wsadzą — ciągnął Chrzan. — Trupa nie było.

— Ale tyle miesięcy zamknięcia! ale sromota okrutna!

— O... wa! Z wina to przecie poszło, nie z charakteru. Z wina i z prędkości. A te miesiące to i cóż? Przelecą jak z bicza trzasł!

— Co ja tu będę robił! — biadał więzień, głową jak talmudzista kiwając.

— Krzywdy panisko nie dozna. Ja w tem i starosta. Wzdy to kum waszmościnego rodzica... pan. dobry dla swojaków, a dla Miemców jeno kat. Już on i tym waszmościnym muzykantom zalał sadła za skórę!

— Włochom?

— Tak, Miemcom. Zamknął ich do takiej dziury, gdzie jeno nietopyrz wytrwa. Niby to z tej racyi, że lepsze izby zajęte. Lamentują też psiawiary, oj lamentują, aż się na całą okoliczność rozlega....

Jur słuchał tego z widocznem ukontentowaniem.

— Ale im nic nie będzie!.. — westchnął. — Napadnięci są, nie napastnicy. Upiecze im się z pewnością.

— Pewności to tu jeszcze nie ma.

— Marszałek osądzi ich łaskawie. Przecie Włoch to z duszy i z odzieży!

— Właśnie, że sądzić będzie inny. Jegomość pan Myszkowski ma w Zamku robotę. Osądzi pisarz.

Wszystko to podziałało na Jura uspakajająco. Głowę podniósł i weselej spojrzał przed się.

— Cknić mi się tu będzie... — rzekł głosem, o wiele już spokojniejszym.

Frącek w głowę się stuknął.

— Paniskowi bez roboty markotno. Narzędzia złotnickie trza tu sprowadzić. Ot co!

Młodzieńcowi oczy zaświeciły.

— Prawdę-ś rzekł, Frącku — odpowiedział. — Przy warsztacie czas-by się mniej dłużył. A i do łba mniej-by czarnych myśli lazło.

— Uładzi się to, uładzi!

Zaraz nazajutrz młody złotnik, narzędziami swemi otoczony, kreślił model niewieściego naszyjnika, w którym splatały się misternie dwie gockie litery: B. S.

Twarz miał prawie pogodną, a chwilami nawet — zapomniawszy się — poświstywał...

(C. d. n.).

października 1885 wniosek śp. Müllera przyjęto znaczną większością i że zresztą instytucya skutkiem stratę nie 500 złr., lecz tylko 380 złr. poniosła, co mogło się zdarzyć nawet wtedy, gdyby stosownie do §. 3 statutu funduszu rezerwowy ulokowano w papierach mających pewność pupilarną. W sprawie p. Gawlikowskiego, któremu zarzucano, że jako członek Wydziału pełnił urząd sekretarza „Przytuliska" i pobierał za to 20 złr. miesięcznie i że nosił łańcuszek Zytkowskiego, przekonała się komisya, że twierdzenie o łańcuszku jest nieprawdziwe. Co do sekretarstwa, to Gawlikowski pełnił urząd ten bezpłatnie, a 20 złr. otrzymywał tylko na pomocnika przy porządkowaniu archiwum „Przytuliska" i jako wynagrodzenie za koszta, na jakie z powodu tego swego zajęcia był narażony. Również stwierdziła komisya, że Gawlikowski wkrótce po objęciu sekretaryatu godność członka Wydziału złożył. Nie znając stosunków majątkowych Gawlikowskiego, komisya nie może rozstrzygać, o ile potrzebnem i uzasadnionem było owo wynagrodzenie dla niego przeznaczone w żadnym razie jednak nie podobna dopatrzeć w tym fakcie jakiejś nieuczciwości ze strony obwinionego lub nadużycia ze strony Wydziału. Czy Gawlikowski miał przyjąć wynagrodzenie lub nie, to było rzeczą jego sumienia i poczucia obywatelskiego, a Wydział postąpił zupełnie prawidłowo, kwotę tę wyznaczając dla niego, skoro miał wydatki nadzwyczajne i potrzebował pomocy do sprawowania swego urzędu. Co do Jelinka który miał rzekomo umrzeć z głodu, nie otrzymawszy wsparcia w „Przytulisku" zeznał świadek Czerwiński, że słyszał o tem od Zytkowskiego, ale dowodów nie miał i nie ma, że tak rzeczywiście było. Wobec tego zeznania i wobec szczegółowych wyjaśnień obecnego zarządu „Przytuliska" uważa komisya sprawę tę także za złośliwy wymysł Zytkowskiego. Zarzuty, jakie czyniono „Przytulisku" z powodu Stefańskiego, który przed świadkiem Smólskim skarżył się, że go bito w Wydziale, zbija zupełnie list tegoż Stefańskiego z dnia 11 list. 1891, do zarządu „Przytuliska" pisany, w którym Stefański oświadcza, że wszystko robił „z namowy Zytkowskiego." Podobnie ma się rzecz z innemi zarzutami tego rodzaju i skargami na protekcyę, panującą rzekomo przy rozdzielaniu wsparć i zapomóg. Ani akta, ani świadkowie nie dostarczyli na to dowodów; komisya musi ten zarzut tak jak i inne uważać za nieuzasadnione.

Wobec licznego napływu potrzebujących wsparcia, wobec trudności wielkich, z jakiemi Wydział walczyć musiał przy rozdzielaniu zapomóg, wobec nadużyć zresztą, jakich się dopuszczali i dopuszczają petenci, mogło się zdarzyć, że ten lub ów członek Wydziału zniecierpliwiony, szorstkiemi słowami lub w sposób dorażny pozbył się natrętnych petentów, z czego jednak nie wynika wcale, żeby członkowie Wydziału popełniali jakiekolwiek w tym kierunku nadużycia lub dopuszczali się gwałtów. Z tych powodów wyniknęło także, iż Wydział „Przytuliska" dla kontrolowania odjeżdżających na dworzec kolei żelaznej w pewnych wypadkach utrzymywał detektywa policyjnego. Komisya uznaje wprawdzie, że kontrola taka była bardzo potrzebna, nie mniej przecież sądzi, że należałoby ją uregulować w sposób inny, bez współudziału organów policyjnych (Hr. Los były prezes „Przytuliska" zapewnił Koło, że „Przytulisko" nie używa od dawna płatnego detektywa Kasolda, który od głowy Polaka lub Rusina wyprawionego koleją pobierał 30 centów. Chwała Bogu! *(Prywatna korespondencya)*

Reasumując to wszystko, co powiedziano wyżej, oświadcza komisya, że zarzuty przeciw członkom Wydziału „Przytuliska" w dziennikach podnoszone albo nie mają żadnej podstawy, albo też ograniczają się do drobnych niewłaściwości, wynikłych czy to z różnych stanowisk i t. p. w podobnej administracyi, które ani honorowi osób nie ujmą, ani też nie ubliżają w niczem instytucyi tak pożytecznej i potrzebnej w Wiedniu.

Koło przyjęło do wiadomości całe sprawozdanie komisyi.

Przewodniczący p. Jaworski przedstawił następnie petycyę powiatu myślenickiego, nadesłaną na ręce p. Popowskiego o pomoc z powodu nieurodzaju, żądając przydzielenia tej petycyi komisyi parlamentarnej, która postara się o postawienie wniosku naglącego w tej sprawie.

Pos. Rutowski sądzi, że wobec nadchodzących codziennie wiadomości z okolic podgórskich, należałoby podjąć sprawę regulacyi w okolicach dotkniętych klęską głodową i przysporzyć tym okolicom w ten sposób roboty.

Przew. Jaworski oświadcza, że zwoła jutro komisyę parlamentarną, aby ta obmyśliła wniosek, który ma być postawiony w Izbie posłów.

Następują wybory do komisyi parlamentarnej Koła. Głosujących jest 49. Przy pierwszem głosowaniu wybrani 31 głosami: Jaworski, Madeyski, Dawid Abrahamowicz i Benöe. Na piątego członka komisyi parlamentarnej głosowano dwa razy. Najpierw otrzymał pos. Stadnicki 23, Gołuchowski 23, Szczepanowski 21 głosów. Pomiędzy Stadnickim a Gołuchowskim przystąpiono do losowania, z którego Stadnicki wyszedł zwycięzcą. Wyboru osiągniętego w ten sposób jednak nie przyjął, z tego powodu przyszło jeszcze raz do głosowania, przy którem otrzymał Gołuchowski 22, Stadnicki 20 głosów. Gołuchowski został wybranym. W miejsce p. Bilińskiego wybrano potem do komisyi przemysłowej dra Weigla, do budżetowej Szczepanowskiego, do kolejowej Struszkiewicza.

Pos. Piniński żąda, aby Koło upoważniło go do wniesienia ustawy o stabilizacyi szkolnych inspektorów okręgowych. Uważa on chwilę dzisiejszą za najodpowiedniejszą do tego. Pos. Chrzanowski podnosi, że w Sejmie sprawę tę kilkakrotnie traktowano i że Koło polskie, żądając stabilizacyi inspektorów, winno się trzymać uchwał sejmowych.

Minister Zaleski popiera wniosek hr. Pinińskiego.

Pos. Gniewosz Edward zapytuje, jak się ma rzecz z liczeniem lat służby profesorów gimnazyalnych, którzy zostają inspektorami okręgowymi. Obawia się zbiurokratyzowania inspektorów, jeżeli rząd nie pomyśli równocześnie o oddzieleniu manipulacyjnych czynności od czysto pedagogicznych, które właściwie stanowią zadanie inspektorów.

Pos. Byk podnosi pewne wątpliwości co do płacy inspektorów.

Pos. Kopyciński jest za oddzieleniem powiatów.

Pos. Sokołowski jest przeciwny poruszeniu sprawy oddzielenia powiatów i ustanowieniu nowych okręgów, dlatego, bo pociągnęłoby to pewne koszta, a właśnie z tego powodu rząd ustawy z 6 grudnia 1887 nie przeprowadza. Ze względów taktycznych trzeba się więc starać o przeprowadzenie ustawy o stabilizacyi a potem dopiero dążyć do tego, aby każdy powiat stanowił odrębny okręg szkolny.

Pos. Chrzanowski zgadza się z zapatrywaniami p. Sokołowskiegn. ale pragnie, aby sprawę pomnożenia okręgów szkolnych poruszyć. Koło przyjęło wnioski sprawozdawcy.

Na porządku dzisiejszego posiedzenia Koła stało jeszcze: sprawozdanie komisyi o reformie studyów prawniczych, sprawozdawca p. dr. Roszkowski, i wniosek komisyi inicyatywy o kredycie melioracyjnym, sprawozdawca p. Struszkiewicz.

## Z Rady państwa.

Dwa przemówienia zajęły całe niemal niezwykle zresztą długie sobotnie posiedzenie Izby posłów, obradującej ciągle jeszcze nad traktatami. Piewszy przemawiał pos. Szczepanowski, po czem zabrał głos minister handlu Bacquehem i w wyczerpująco długich wywodach starał się określić stanowisko rządu i zbijać zarzuty. jakie przeciwko pojedyńczym traktatom w ciągu rozprawy podnoszono.

Pos. Szczepanowski zaznaczył na wstępie, że cła są tylko częścią owych czynników, które wywierają wpływ na ekonomiczny rozwój narodów. W o wiele wyższej atoli mierze wpływa ją nań zmiany w ustawodawstwie, stosunki waluty, obrót pieniędzy i towarów, wreszcie system podatkowy. Ustalenie ceł przeto nie sprowadza jeszcze ustalenia stosunków ekonomicznych. Mowca wywodzi, że w Austryi i sąsiednich państwach ustawodawstwo przechodzi najrozmaitsze zmiany i że wskutek niejednolitego w rozmaitych państwach obciążenia przemysłu i stosunek produkcyi ciągle się zmienia. W ostatnich latach nadto przemysł obciążony jest znacznie przez ubezpieczenia od wypadków. Z drugiej strony także ustawodawstwa podatkowe w pojedyńczych państwach rozmaite wykazują obciążenia, a w Austryi podatki mają zwłaszcza tę stronę ujemną, że się je opłaca z góry z przewidywanego zysku, nie zaś, jak być powinno — z dochodu zrealizowanego, z dołu. To zasadnicze złe potrzeba koniecznie usunąć w projektowanej reformie podatków.

W dziedzinie stósunków taryfowych i komunikacyjnych w ogóle wielkie gotują się zmiany, a wkrótce najważniejsze drogi żelazne w przeważnej części prawdopodobnie będą upaństwowione. Będzie wtedy na czasie przystąpić do racyonalnego ułożenia stosunków taryfowych. Zmiany jednak, które u nas w tym względzie zachodzą, mają również miejsce w wszystkich innych współzawodniczących z nami mocarstwach a szczególnie też w państwie niemieckiem. Dzisiaj nie można jeszcze przewidzieć, jakie znaczenie będzie dla nas miało współzawodnictwo Niemiec, gdy olbrzymi system niemieckich dróg wodnych zostanie przeprowadzony.

Mowca oświadcza się za wolnym handlem, uważając go za prawo natury w kwestyach ekonomicznych, a na tem stanowisku stojąc, staje oczywiście w obronie szerokich warstw ludu w obronie konsumentów. Dla utrzymania produkcyi choćby jej największe nadawano znaczenie, można jedynie żądać bezwzględnie koniecznego *minimum* ochrony cłowej, aby tylko większych nie zwalać ciężarów na konsumentów. Najlepszym dowodem zbytniego w Austryi przeciążenia konsumentów na rzecz produkcyi jest okoliczność, że dla całego szeregu artykułów przemysłowych cła ochronne więcej wynoszą, niż ogólna cena surowców w krajach hołdujących zasadzie wolnego handlu. Należą tu lokomobile i towary bawełniane, nałożone na nie cła przewyższają cenę surowego materyału w Anglii. Jest przeto słusznem żądanie, by wielkie ciężary, które na konsumentów nałożono, jako konieczne były usprawiedliwione w interesie państwa, systemu i politycznej tradycyi.

W następstwie omawia pos. Szczepanowski przemysł bawełniany, który w Austryi cieszy się wysokim rozwojem. W tym przemyśle rozwinął się szczególnie targ wewnętrzny, a stało się to jedynie przy pomocy rolnictwa i skutkiem rozwoju innych gałęzi przemysłu krajowego, skoro wobec konsumcyi wewnętrznej wywóz tych artykułów zupełnie prawie niknie. Pomimo to wszakże opinia publiczna skarży się na upadek bawełnianego przemysłu. Zupełnie tak samo podczas ery Taaffe-Dunajewski słyszano zawsze skargi na upadek Wiednia i przemysłu Niższej Austryi. W istocie jednak sprawozdania niższo-austryackiej Izby handlowo przemysłowej za przeciąg lat 1880—1885 świadczą o pełnym rozkwicie wspomnianego przemysłu. W ogólności nie wierzy mowca, by w niniejszych traktatach którakolwiek z wielkich gałęzi przemysłu znacznego doznała uszczerbku.

Niektóre gałęzie poniosą niewątpliwie pewną szkodę, jak np. galicyjski przemysł naftowy wskutek zniżenia ceł na parafinę. Tego rodzaju jednak wyjątki w tak wielkiem dziele traktatowem są nieuniknione i nie wchodzą w rachubę wobec innych czynników, które wywierają wpływ na produkcyę. W dalszym ciągu podnosi mowca, że przemysł austryacki, jeżeli w ogóle ma być zdolnym do konkurencyi na targach światowych, musi występować bez żadnej ochrony; co prawda, jestto stan idealny, który z czasem dopiero będzie mógł się urzeczywistnić, do tego jednak na seryo dążyć potrzeba.

Nowe traktaty handlowe przynoszą znaczny uszczerbek austryackiemu przemysłowi żelaznemu, powodem tego atoli są w pierwszym rzędzie niekorzystne stosunki naturalne, gdyż to, co jest podstawą rozwoju tego przemysłu, żelazo i węgiel, nigdzie prawie razem nie występuje. W tym względzie zaradzić może tylko racyonalny system taryfowy. Zniżenie ceł zbożowych korzystnem być musi nietylko dla Austryi, ale równorzędnie i dla innych krajów, szczególnie zaś dla Ameryki. Pomimo to jednak nie da się zaprzeczyć, że rolnictwo austryackie dobrze wyjdzie na zniżeniu niemieckich ceł agrarnych, bo, gdyby eksport nie powiększył się nawet o jeden cetnar metryczny, rolnictwo austryackie, z większym zyskiem pracując, korzyści stąd odnieść musi. Małodusznem jest zapatrywanie tych, którzy oceniają znaczenie traktatów handlowych jedynie na podstawie eksportu. O wiele ważniejszym od eksportu jest poziom cen w własnym kraju. Twierdzą niektórzy, że nie można z pewnością oznaczyć, czy trwałość ceł zbożowych długo się utrzyma i czy przeważne współzawodnictwo Rosyi i wewnętrzne stosunki Niemiec nie sprzysięgną się na odebranie tych korzyści Austryi. Jak długo Rosya oddzielnie jest traktowaną, obawy te są płonne, a mowca buduje na lojalności niemieckiego rządu nadzieję, że podczas trwania niemiecko-austryackiego traktatu Niemcy nie przyznają Rosyi w rolnictwie i przemyśle drzewnym równych jak Austryi ustępstw, albo, że przynajmniej nie uczynią tego bez poprzedniego porozumienia się z Austryą. (*Ogólne potakiwanie i oznaki zadowolenia*). Zgadza się to nietylko z interesami Austryi, ale i z istotnemi celami niemieckiego państwa. Z tą otuchą w sercu mowca i stronnictwo jego głosować będą za traktatami. (*Żywe oklaski na ławach polskich.*)

Z kolei zabrał głos minister handlu Baquehem. W następnym numerze będziemy się starali podać krótkie bodaj streszczenie mowy ministra niezwykle długiej. Dziś zaznaczymy tylko, że Baquehem skreśliwszy na wstępie stanowisko rządu, omawiał z kolei pojedyncze traktaty z Niemcami, Włochami, Szwajcaryą i Belgią i starał się zbijać zarzuty, przez poprzednich mowców podnoszone.

Przemawiali jeszcze w sobotę przeciw traktatom p. Laginja, za nimi p. Exner. Ostatni polemizował w szczególności z pp. Gessmannem i Liechtensteinem.

Po przemówieniu p. Spindlera odroczono posiedzenie Izby do poniedziałku.

## Przyjęcie arcybiskupa ks. Stablewskiego w Gnieźnie.

O przyjęciu arcybiskupa ks. Stablewskiego w Gnieźnie podaje *Dziennik Poznański* następujący telegram swego korespondenta:

W stolicy naszej św. Wojciecha panował dzisiaj już od samego rana ruch nadzwyczajny. Wszystkie ulice, któremi miał przejeżdżać Najprzewielebniejszy nasz arcypasterz, świetnie były udekorowane girlandami, festonami, chorągwiami i t. d. Także dworzec kolei żelaznej wspaniale był przystrojony.

Na godzinę przed przyjazdem księcia arcybiskupa wszystkie ulice zapełniły się ogromnemi tłumami — a na licach wszystkich malowała się wielka radość. Na dworcu zebrali się liczni obywatele wszystkich stanów. „Sokoły" trzymały straż, a oprócz nich Towarzystwa przemysłowe i wszystkie inne.

W chwili, gdy pociąg nadzwyczajny z Wrześni zatrzymał się na dworcu i ksiądz arcybiskup wyszedł z wagonu, rozległy się huczne okrzyki: „Niech żyje!" Na dworcu witał go najprzód komitet obywatelski i zaprowadził do salonu dworcowego, gdzie przemawiali do niego: w imieniu obywatelstwa okolicznego wiejskiego dr. Julian Chełmicki, w imieniu miasta Gniezna mecenas Karpiński, w imieniu katolików Niemców Meinhardt i w imieniu okolicznych włościan Sturowski. Arcybiskup każdemu mówcy odpowiadał i szczerze za tak serdeczne powitanie dziękował.

Poczem wsiadł do pięknej sześciokonnej karety. Przed karetą i za nią pędziła banderya konna ostrym kłusem wzdłuż szpaleru utworzonego od dworca wzdłuż ulicy Kolejowej. Lipowej, Fryderykowskiej przez Rynek do Fary. Okna domów na ulicach, któremi przejeżdżał ks. arcybiskup, przepełnione były widzami.

Wspaniały także przedstawiały widok cztery bramy tryumfalne. Przed Farą czekało na arcybiskupa duchowieństwo i tutaj z czcią powitało swego najwyższego przełożonego. Stąd udał się arcybiskup procesyonalnie do starożytnej naszej katedry. Pochód ten procesyonalny przedstawiał się bardzo świetnie, a brały w nim udział wszystkie cechy i towarzystwa katolickie. U podwoi katedry powitał księdza arcybiskupa w imieniu kapituły gnieźnieńskiej ks. biskup Andrzejewicz. Arcybiskup dziękował. Z katedry odprowadzono procesyonalnie księdza arcybiskupa przy biciu wszystkich dzwonów gnieźnieńskich o godzinie wpół do drugiej do pałacu arcybiskupiego. Pogoda w czasie całej uroczystości była piękna.

## Przegląd polityczny.

***Kraków, 18 stycznia.***

Rozprawy nad traktatami handlowemi zbliżają się do końca. Po mowie ministra Bacquehema, którego wszystkie wiedeńskie dzienniki obsypują pochwałami. dziś ma przemawiać najwyżej dwóch mowców, poczem ma nastąpić zamknięcie dyskusyi. Na mowców generalnych przeznaczono pp. Russa i Kainzla. po nich przemawiać mają referenci Halwich i Klaic. Można zatem spodziewać się, że już jutro nastąpi głosowanie, po którem Izba przystąpi do załatwienia rezolucyj wniesionych z powodu obrad nad traktatami. W Izbie panów komisya dla traktatów handlowych już od dawna prowadzi obrady. Tak więc sprawa traktatów wkrótce i w Izbie panów będzie załatwioną.

*N. Fr. Presse* dowiaduje się, iż na przewodniczącego komisyi przemysłowej po p. Bilińskim przeznaczono p. dr. Weigla.

Komisya budżetowa obradowała nad wnioskami o przyznanie urzędnikom i sługom państwowym dodatku drożyźnianego, Wniosków tych pojawiło się w Izbie poselkiej nie mniej jak 30. Nadto poseł Promber wniósł o zmianę szematu płac objętego załącznikiem. A ustawy z 15 kwietnia 1873. Referent dr. Kathrein wniósł projekt rezolucyi, wzywającej rząd, aby w miarę rezultatów dochodzeń co do drożyzny i jej wpływu na los urzędników i sług państwowych, bez zwłoki zarządził co potrzeba, celem utrwalenia i polepszenia ich losu i warunków bytu, oraz w drodze ustawodawczej zażądał odpowiednich kredytów. W dalszym zaś ciągu wzywa rezolucya rząd, aby rozważył wniosek p. Prombera i w danym razie wniósł w Radzie państwa odpowiedni projekt. W dyskusyi wielu posłów występowało przeciw zamiarowi ograniczenia dodatków z powodu drożyzny na miasta z liczbą mieszkańców powyżej 40000 na co szef sekcyi Niebauer odpowiedział, że zamiar taki wcale nie istnieje. Według wyjaśnień Niebauera dochodzeń z powodu drożyzny jeszcze nie ukończono, mimo to jednak można się spodziewać, że odpowiedni projekt w najbliższym czasie będzie przedłożonym. Co do stałego podwyższenia płac urzędników i sług państwowych. którego się domaga p. Promber i inni, to rząd zastrzega sobie zupełną swobodę. W toku dalszej dyskusyi p. Menger wniósł uzupełnienie rezolucyi proponowanej przez referenta w tym duchu, aby rząd jeszcze w toku tej sesyi wniósł odpowiednie projekty, na co referent się zgodził. Komisya uchwaliła wniosek referenta z poprawką dra Mengera.

### *Z Niemiec. Budżet. Ustawa szkolna. Nowa broszura.*

Na posiedzeniu sejmu pruskiego w sob. min. skarbu Miquel przedłożył budżet. Kwota dochodów i wydatków wynosi po 1.851.115.697, w tem budżet nadzwyczajny wynosi 46,663.662 m. Skutkiem traktatów handlowych zmniejszy się dochód z ceł tak, iż suma do rozdania ze skarbu Rzeszy między państwa zmniejszy się do 30 milionów marek. Niektóre źródła dochodu mają przynieść więcej około 37 mil. inne źródła znowu dadzą mniej około 61 milionów, niedobór obliczono na 24 miliony. To zmniejszenie dochodu najsilniej daje się uczuć w dochodach z kolei żelaznej głównie dlatego, że nieodzowne wydatki znacznie się podniosły.

Minister oświaty hr. Zedlitz przedkładając projekt do ustawy o szkołach ludowych wyjaśniał, że ta ustawa jest lojalnem, sumiennem i logicznem wykonaniem §. 26 konstytucyi, który uznaje i głosi zasadę uwzględniania wyznaniowości, zasadę współudziału gminy w administracyi i w mianowaniu nauczycieli, zasadę odpowiedniego wynagradzania za pracę i swobodę nauczania prywatnego. Zasada uwzględniania i szanowania wyznania pociąga za sobą konieczność wykształcenia nauczycieli na podstawie wyznania.

Liczne dzienniki liberalne twierdzą jednomyślnie, że przedłożonego projektu żadną miarą przyjąć nie można, jeżeli się go w zasadniczych punktach nie zmieni. Dzienniki katolickie oświadczają również, że projekt ich rozczarował, bo nie daje tego, czego się spodziewały.

Z tych głosów można wnosić, że rozprawa nad tą ustawą będzie bardzo ożywiona i los jej nie jest pewny.

W Niemczech pojawiła się druga broszura. podpisana przez Borusów, autorów głośnej, zeszłorocznej broszury pod napisem: „Przyjąć, czy odrzucić?" Nowa broszura ma tytuł: „Najbliższa przyszłość narodu niemieckiego pod względem politycznym i ekonomicznym" — i zwraca się z wielką zawziętością przeciw traktatom handlowym i przeciw całej polityce wewnętrznej i zewnętrznej pod rządem Capriviego. Twierdzi ona, że wszystkie zmiany, odbywające się w Niemczech, wypływają tylko z nienawiści do dawnego kanclerza z zamiarem robienia wszystkiego inaczej. niż on robił. Podsuwanie tak płytkiej pobudki działania jest dosadnem potępieniem broszury.

### *Ks. Bismark „o kwestyi polskiej".*

Przyjęcie arcybiskupa ks. Stablewskiego w Berlinie, mianowicie zaś na dworze cesarskim zasłużyło naturalnie na naganę wszystkich tych pism niemieckich, które dotychczas nie chcą odstąpić od walki kulturnej i antipolskiej.

Organ ks. Bismarka *Hamb. Nachr.* zamieszcza z powodu przyjęcia ks. Stablewskiego w Berlinie obszerny artykuł o „kwestyi polskiej". datowany z Poznania, a pochodzący zapewne z Friedrichsruhe, w którym znajdujemy między innemi taki ustęp:

„Prowincya poznańska nie zasłużyła wcale na takie traktowanie, a kto ceni swą niemieckość i dba o jedność państwa, temu złe na przyszłość otwierają się widoki. Zaufanie do opieki rządu pruskiego zostało zupełnie zachwianem. Dzisiaj mamy tylko jednę nadzieję, że wszyscy, którzy popierali antipolską politykę ks. Bismarka, i nadal trzymać się będą tejże polityki i nie pozwolą przynajmniej na dalsze pokrzywdzenie żywiołu niemieckiego w drodze ustawodawczej".

### *Watykan i Francya.*

Ze sfer watykańskich nadeszła interesująca i ważna wiadomość, że kardynał Rampolla, jako sekretarz stanu kuryi rzymskiej, wystósował z polecenia papieża pismo do arcybiskupa paryskiego, w którem w imieniu papieża wyłuszcza obowiązki katolików francuskich wobec dzisiejszego wewnętrznego położenia Francyi. Leon XIII zaleca katolikom francuskim, aby powstrzymali się od wszelkiej gwałtownej polemiki, która mogłaby pobudzić namiętności polityczne, i ażeby zdecydowali się bronić swych praw i interesów religijnych na czysto-legalnym konstytucyjnym gruncie. Kardynał arcybiskup paryski ma polecenie zakomunikować to pismo wybitniejszym osobistościom partyi katolickiej.

Równocześnie nuncyusz papieski w Paryżu Ferrata otrzymał wskazówkę, aby starał się zapobiedz wydaniu projektowanego przez biskupa w Nancy zbiorowego pisma episkopatu francuskiego o położeniu kościoła we Francyi i o stosunku episkopatu do republiki.

Wiadomości te zdają się potwierdzać doniesienie o zawarciu ugody między rządem republikańskim a Watykanem w duchu pojednawczym.

### *Z Serbii.*

Skupczyna serbska, chociaż ukonstytuowana, do dn. 16 nie mogła zdobyć się na posiedzenia, bo komisye nie ukończyły swoich sprawozdań o przedłożeniach rządowych, a więcej dlatego, że stosunki wzajemne między stronnictwami i stronnictw do rządu dotąd niewyjaśnione. Na posiedzeniach klubu radykalnego odbyły się bardzo ożywione rozprawy nad projektem budżetu, w którym prezes ministrów Paszic jako środek równoważenia dochodów z wydatkami zaproponował uchwalenie 20% dodatku do podatku gruntowego. Ożywione spory toczą się głównie między odcieniem skrajnych radykalistów, a odcieniem rozważniejszych, skłaniających się do liczenia się z twardemi okolicznościami.

Według ostatnich wiadomości z Belgradu tegoroczna sesya skupczyny będzie krótka. Jeżeli odcień skrajnych radykałów zyska przewagę w skupczynie w walce z odcieniem rozważniejszych i z rejencyą, wówczas po ukończeniu rozpraw nad budżetem skupczyna będzie rozwiązana.

Na przedstawienia mocarstw potrójnego przymierza w sprawie emigrantów bułgarskich odpowiedział rząd serbski, iż ich wydali z granic, jeżeli otrzyma dowody, że nadużywają gościnności serbskiej i zakłócają spokój sąsiadów. Żądanie dowodów jest słuszne, bo bez dowodów winy nie godzi się wydalać cudzoziemców, ale z drugiej strony należy też o tej winie sądzić według miary sprawiedliwej bez niechęci do najbliższego sąsiada, chyba, jeżeli się pragnie mu dokuczyć a ewentualnie doprowadzić go do wojny.

## Kronika.

***Kraków, 18 stycznia.***

**Zatwierdzenie konfiskaty.** Ck. Sąd krajowy jako prasowy w myśl §. 493 pk. orzekł, że zamieszczony w Nr. 7 dziennika *Nowa Reforma* z 10 stycznia 1892 artykuł wstępny, zadatowany „Kraków 9 stycznia", w ustępie w szpalcie 3 i 4 od słów: „Sądzimy, że we wszystkich..." do słów „...złożona część udzielności państwa" zawiera znamiona zbrodni z § 65 lit. *a* uk., że dalsze rozszerzanie tegoż artykułu zakazanem zostaje, zarządzona kofiskata numeru powyższego dziennika się zatwierdza, a zabrane egzemplarze mają być zniszczone, albowiem w tymże artykule pobudza autor do wzgardy i nienawiści przeciw rządowi państwa austryackiego.

Kraków, dnia 14 stycznia 1892. *Brason.*

**Arcyksiążę Leopold Salvator** wraz z małżonką swoją arcyksiężną Bianką przejechał wczoraj wieczorem przez Kraków ze Lwowa do Wiednia. Na dworcu kolei oczekiwali przybycia aryksięstwa delegat i starosta krakowski p. Laskowski, dyrektor policyi dr. Korotkiewicz i dyrektor ruchu kolei państwowych.

**Gubernator austro-węgierskiego banku,** tajny radca Alojzy Mozer, ma wkrótce ustąpić z zajmowanego stanowiska. Onegdaj w Wiedniu obiegała pogłoska, że Mozer podał się już do dymisyi, okazało się jednak, że była bezpodstawną, jak z drugiej strony prawie pewną jest rzeczą, że obecny gubernator wkrótce sam ustąpi wskutek bardzo nadwątlonego zdrowia. Jeszcze zeszłego roku chciał Mozer prosić o zwolnienie go od obowiązków, po powrocie jednak z urlopu rozmyślił się i postanowił jeszcze jakiś czas pracować. Codzień jednak czuje się słabszym i według polecenia lekarzy będzie musiał usunąć się od pracy i oddać się ratowaniu zdrowia. Po Mozerze gubernatorem banku austro-węgierskiego zostanie zamianowany Węgier. Jako kandydatów wymieniają obecnego wicegubernatora prof. Kautza. Zeszłego jednak roku, gdy Mozer chciał ustąpić, rządy węgierski i austryacki miały zaproponować cesarzowi hr. Wincentego Nemes Hidwiga na gubernatora banku.

**Regulacya Wisły** w obrębie m. Krakowa, t. j. z lewego brzegu rzeki od klasztoru na Zwierzyńcu aż do mostu Franciszka Józefa, zostanie z wiosną br. przeprowadzoną. Namiestnictwo na ten cel wyasygnowało kwotę 22.412 złr. 50 ct., a rozprawa konkurencyjna, przepisana ustawą wodną, odbędzie się w tutejszym storostwie w dniu 30 bm. o godz. 11. Spodziewać się należy, iż zaraz potem załatwi starostwo i sprawę regulacyi Rudawy, oddawna zalegającą.

**Tow. lekarskie krak.** odbędzie we środę dnia 20 bm. o godzinie 6 wieczorem posiedzenie zwyczajne w sali wykładowej prof. Łazarskiego (ulica św. Anny *Colleg. phis.*). Porządek dzienny: 1) prof. dr. Obaliński mówić będzie: „O zapaleniu linii przyrostkowej kości długich u dzieci"; 2) dr. Kryński: „O naczyniakach limfatycznych z przedstawieniem chorych i preparatów mikroskopowych"; 3) dr. S. Blatteis: „O plasmodiach zimnicy na podstawie spostrzeżeń w szpitalu św. Łazarza czynionych."

**Pogrzebowi ś. p. Edwarda Fuchsa** towarzyszyła wczoraj po południu liczna publiczność ze wszystkich sfer miasta. Trumnę pokryły wieńce od rodziny i przyjaciół, a około karawanu ugrupowały się reprezentacye cechów ze sztandarami.

**Odczyty.** Na rzecz Czytelni polskiej katolickiej młodzieży w Krakowie wygłosi Stanisław hr. Tarnowski, prezes Akademii umiejętności, trzy odczyty na temat: „Szujskiego lata młodości" w sali Rady miejskiej krakowskiej, w dniach 29 i 31 bm., oraz 2 lutego. Biletów nabyć można w księgarni S. A. Krzyżanowskiego i przy wejściu na salę. Początek wszystkich trzech odczytów o godzinie 3 po południu.

**Zmarli.** Wincencya z Zawadzkich Rzepkowska, zmarła w Krakowie w 38 roku życia.

Władysław Rawicz Lipiński, obywatel miasta Krakowa, urodzony w Bełzach w Królestwie Polskiem, zmarł w Krakowie w 45 roku życia.

Adolf Opid, znany w mieście naszem budowniczy, przyrodni brat znakomitej artystki dramatycznej Heleny Modrzejewskiej, zmarł w Krakowie w 53 roku życia.

Hipolit Szeliński, burmistrz m. Doliny, urodzony w 1829 r., emerytowany poborca podatkowy, zmarł w Dolinie.

Kazimiera Łozińska, z domu Heyling Degenfeld, żona radcy sądu krajowego, zmarła w Krakowie w 32 roku życia.

**Bal akademicki** odbędzie się staraniem Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego w połowie lutego br. Oprócz tego zamierza komitet urządzić wieczorek tańcujący z końcem bież. miesiąca.

**Z teatru.** Szereg benefisów rozpoczął p. Żelazowski wystawieniem „Wilhelma Tella" Fryderyka Schillera. Najwięcej oklasków zbierał oczywiście p. Żelazowski, nietylko z powodu roli popisowej, ale i z tej przyczyny, że publiczność uważała za stosowne objawić mu swe sympatye przy okazyi benefisu. Jakoż oklaski i wieńce posypały się jak z rogu obfitości, a teatr był tak przepełnionym, iż nawet miejsca w orkiestrze wyprzedano. Na pochlebne wyszczególnienie zasługuje obok p. Żelazowskiego p. Rygier, który rolę Arnolda Melchtala oddał z wielką prawdą i z właściwem zaakcentowa-

niem rysów, charakteryzujących swobodną naturę górala szwajcarskiego. Z wieńców, ofiarowanych p. Żelazowskiemu, wyróżniał się ogromny, pochodzący od znakomitego pisarza naszego Sewera.

**Wykłady dla obsługujących maszyny i kotły parowe.** Na mocy rozporządzenia ministerstwa oświaty odbędzie się w c. k. państwowej szkole przemysłowej w Krakowie w roku 1892 trzeci z rzędu specyalny kurs dla obsługujących maszyny i kotły parowe, a to w miesiącach styczniu, lutym, marcu i kwietniu — w 6 godzinach nauki co tygodnia. Bezpośrednio po jego skończeniu rozpocznie się drugi z rzędu kurs specyalny dla maszynistów, prowadzących lokomotywy, na który tylko po odbyciu kursu dla maszynistów lub na podstawie egzaminu wstępnego wpisać się można. Osoby pragnące wykształcić się na obsługujących kotły parowe (palaczy), lub na maszynistów, tak dla maszyn stałych, jak i dla lokomotyw, nabędą na kursach tych potrzebnych do tego teoretycznych wiadomości. Kto chce uzyskać przyjęcie na kurs maszynistów, zgłosić się winien do zapisu w dniach 22 i 23 stycznia b. r. w dyrekcyi zakładu, wykazując się z ukończenia przepisanej ustawą nauki w szkole ludowej, nadto sześciomiesięcznej conajmniej praktyki w zawodzie ślusarskim, kotlarskim, albo też przy kotle, lub maszynie parowej. Każdy z wpisujących się płaci 1 złr. na środki naukowe zakładu; od złożenia tej kwoty nie ma uwolnienia. Dalszej opłaty się nie składa. Po ukończeniu kursu wydaje się świadectwa. Nauka odbywać się będzie na podstawie następującego programu:

Wstęp: Palenie, ciepło, prężność pary, ciśnienie atmosfery, kondenzacya, działanie siły, praca mechaniczna, siła konia, materyał opałowy. Systemy kotłów parowych, armatury i reperacye tychże itd.; zamurowywanie kotłów; fabrykacya tychże. Osad kotłowy i jego usunięcie. Uszkodzenia i eksplozye kotłów. Ustawa odnosząca się do kotłów parowych i dodatkowe rozporządzenia w kierunku praktycznej obsługi takichże kotłów. Krótki rys historyi maszyn parowych. Główne części składowe maszyn parowych, ich podział. Szczegółowy opis najważniejszych sposobów rozprowadzania pary. Ekspanzya i kondensacya pary. Praktyczne obsługiwanie maszyn. Oznaczanie siły i badanie maszyny parowej. Przenoszenie siły za pomocą kół zazębionych, lin i pasów.

Program nauki kursu dla prowadzących lokomotywy ogłosi się później.

**Fałszywe banknoty.** Policya krakowska przychwyciła kilka podrobionych banknotów dziesięcioreńskowych, będących w obiegu. Władze policyjne śledzą fałszerzy, którzy, o ile dotąd wnosić można, mogą mieć związki z zagranicą.

**Przyaresztowanie niebezpiecznego złodzieja.** W ciągu dni paru policya tutejsza przyaresztowała drugiego już niebezpiecznego złodzieja Hołuja Ludwika, zwanego „Kulikiem", który popełnił kilka śmiałych kradzieży i prawdopodobnie usiłował włamać się do sklepu jubilera p. Wojciechowskiego. — Przez dni parę czatowały na niego organa policyi, którym nareszcie powiodło się zamknąć ptaszka pod klucz. Możemy zaznaczyć, iż w ostatnich czasach policya w Krakowie coraz częściej składa dowody energii w chwytaniu złodziei, czem zasługuje sobie na uznanie ze strony mieszkańców.

**Festyn na lodzie.** Towarzystwo przyjaciół muzyki krakowskiej „Harmonia" urządza, jak już donosiliśmy, w niedzielę 24 bm. wielki festyn na ślizgawce w parku krakowskim. Zabawa będzie niepospolicie urozmaiconą, będą mianowicie popisy panienek i chłopczyków, dam i panów. Dla starszych przygotowane zostaną nagrody w przedmiotach złotych i srebrnych, zaś dla królowej, jak nam komunikują, „miła niespodzianka."

**Listy kartkowe** nader praktycznego formatu, szczególnie dla korespondencyi handlowej, obmyślił w Krakowie p. Ludwik Sippel, technik, urzędnik tutejszego starostwa. Wynalazek, jak nas zapewniono, nabyła na własność jedna z austryackich fabryk papieru.

**Łobzów,** 15 stycznia. Jasełka w Łobzowie przyniosły z dobrowolnych datków czystego dochodu 44 złr. 30 ct. Z pieniędzy tych zakupiono dla najbiedniejszych dzieci szkoły tutejszej 12 par butów, 9 ubrań ciepłych i dwie zimowe chustki. Razem 23 dzieci zostało zabezpieczonych od zimna. W imieniu więc tych maluczkich składamy serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy datkami starali się otrzeć łzy potrzebującym. W szczególności wymieniamy państwa Edwardów Wojnarowiczów z Krakowa, którzy kwotą 6 złr. i koszem pomarańcz obdarowali ubogą dziatwę. Komendant szkoły kadeckiej w Łobzowie kapitan Uhle 5 złr. ofiarował.

Oprócz ubrań, w czasie przedstawień otrzymały dzieci dwa razy podwieczorek, jako kolędę, bo trafiało się, że niejeden z małych aktorów bez obiadu przychodził na improwizowaną scenę. Szczęśliwe dzieci, które zostały jako tako na zimę zabezpieczone; ale wiele jeszcze trzęsie się od zimna, bo dla nich nie starczyło już funduszu na ubrania. Oprócz tego głód dokucza. Mamy tu dzieci, które zaledwie raz na dzień posilają się suchym kawałkiem chleba. I tu niedostatek i drożyzna mają ofiary, a szkoła z bólem serca patrzy na wygłodzone dzieci. Prosimy więc o pamięć o tej dziatwie, żyjącej w tych samych warunkach co i w mieście, lecz może bardziej zapomnianej. Prosimy litościwe osoby o nadsyłanie chociażby najdrobniejszych datków dla głodnych i od zimna trzęsących się dziatek — do zarządu szkoły ludowej, poczta w miejscu.

*Ludwik Kołodziejczyk*, kierownik szkoły. *Jadwiga Zubrzycka*, nauczycielka.

**W Podgórzu** w sali Rady miejskiej odbyło się w sobotę widowisko amatorskie. Liczne grono widzów z zapałem oklaskiwało rzeczywiście udatną grę amatorek i amatorów, wśród których pięknym śpiewem odznaczała się panna E. Po przedstawieniu nastąpiła ochocza zabawa z tańcami, które rozpoczął polonezem b. burmistrz p. Nowacki. Dochód z widowiska i zabawy przeznaczony był na rzecz ubogich uczniów szkoły ludowej w Podgórzu. — Uczestnicy, a zapewne i uczestniczki tego rozpoczęcia karnawału w Podgórzu, wynieśli najprzyjemniejsze wrażenia.

**Z kolei państwowych.** Generalna dyrekcya kolei państwowych w Wiedniu, w porozumieniu z ministrem handlu, zamianowała pierwszym zastępcą dyrektora ruchu we Lwowie Alfreda Elsnera, dotychczasowego centralnego inspektora kolei Karola Ludwika, a drugim Stefana Witkowskiego, dotychczasowego star. inspektora tejże samej kolei.

**Bal w Tarnowie.** Towarzystwo dam dobroczynnych w Tarnowie urządza jak po inne lata i obecnie bal na korzyść zakładu sierot w Tarnowie. Bal odbędzie się 23 bm. w gmachu tarnowskiej kasy oszczędności. Przewodnictwo objęła księżna Romanowa Sanguszko, a do komitetu należą pp. Józefa Bobrownicka, Józefa Brzeska, Zofia Dolińska, Anna Foryst, Albina Goetz, Marya Holcer, Zofia Jordan, Felicya Kowalska. Leopoldyna Leszczyńska, Helena Męcińska, Marya Mikucińska, Weronika Prussnigg, Michalina Rogoyska, Aurelia Serda, Zofia Silnicka, Romana Stawarska, Marya Stec, Paulina Stojałowska, Michalina Sowińska, Stefania Szczepańska, Józefa Tokarz, Zarembina Romana.

**Nowy Sącz,** 12 stycznia. (Koresp. *N. Reformy*). Krzątają się u nas około uczczenia rocznicy chlubnej pamięci roku 1863, jako owego niespożytego świadectwa, że naród polski żyje, a sprawa krzywd naszych nie jest przedawnioną. Myśl obchodu powstała w gronie uczestników walki, wśród nas przebywających, którzy złożyli się w komitet, przybrawszy nieocenionego inicyatora wszystkich u nas narodowych pamiątek dra Chlebowskiego. Otóż na dniu 20 bm. odprawi się u OO. Jezuitów żałobne nabożeństwo ze współudziałem chóru dyletantów. Nazajutrz w kasynie wykonane zostaną produkcye muzyczne, wreszcie polityczna pogawędka i skromna biesiada.

**„Sokół" w Przemyślu.** *Gazeta Przem.* donosi, iż artysta malarz p. Piotr Stachiewicz, przychylnie do prośby wydziału Tow. gimnastycznego „Sokół" w Przemyślu, nadesłał rysunek sztandaru z drzewcem i wzór gwoździa dla osób, które jako pochrzestnicy i fundatorzy sztandaru podczas uroczystości poświęcenia w drzewce wbijać je będą. Datki na sztandar wpływają obficie, uzasadniona więc jest nadzieja, iż „Sokół" przemyski na zjeździe sokolskim we Lwowie pojawi się ze sztandarem.

**W Stanisławowie** rozpoczną się na wiosnę roboty około rozszerzenia dworca kolejowego. Mają być wybudowane nowe warsztaty i magazyny. Koszta obliczono na 200 000 złr.

**Kradzież w kasie oszczędności.** Z Tarnopola w sprawie znanej kradzieży 28.000 złr. w kasie oszczędności donoszą, iż po siedmio-tygodniowem więzieniu śledczem wypuszczono na wolność Skowrońskiego i Eckhardta, urzędników kasy, podejrzanych o popełnienie lub współudział w kradzieży. Śledztwo, bardzo energicznie prowadzone, nie zdołało udowodnić im winy i wyjaśnić tej arcyzagadkowej sprawy. Skradzionych 28.000 złr. mimo znacznych nagród, przeznaczonych na wykrycie złodzieja, dotychczas odszukać nie zdołano.

**Złodziejskie szczęście.** Jak donosi *Warsz. Dniewn.* Pawlak i Wyrostkiewicz, którzy w dniu 21 listopada 1890 r. zamordowali w pociągu kolei bydgoskiej inkasentów fabryki cukru w Ostrowiu Kuźnickiego i Szmita i pod przybranemi nazwiskami ukrywali się w Brazylii, byli istotnie zaaresztowani w mieście Santos, lecz przy zmianie rządu w Brazylii zostali wypuszczeni na wolność i oddani pod dozór policyi, z pod którego jednak zdołali zbiedz. Teraźniejszy rząd brazylijski wyraził podobno zupełną gotowość przedsięwzięcia środków celem ich ujęcia, lecz chyba trudno przypuszczać, aby zbrodniarze spokojnie mieli oczekiwać, aż na nowo dostaną się w ręce władz brazylijskich, którzyby im ułatwiły powrót do Europy po wymiar sprawiedliwości.

**Ciekawy i charakterystyczny epizod** z historyi głodu w Rosyi podaje korespondent *Nowosti*, który w Penzie odwiedził przełożonego ziemstwa, aby się dowiedzieć, ile jest głodnych w gubernii penzeńskiej. Przełożony Beketow zaprowadził korespondenta do sekretarza, który nie był zadowolony z odwiedzin i z nieufnością spoglądał na publicystę. Dopiero na energiczne żądanie przełożonego zdecydował się udzielić korespondentowi tajemniczych dat o głodzie. Z urzędowego dokumentu okazało się, że liczba głodnych włościan w gubernii penzeńskiej, pomiędzy których mają być rozdane zapomogi, wynosi 2.630.000.

— Zanotowałeś pan? — pyta przełożony.

Zanotowałem — pisze korespondent w opowiadaniu o tym drażliwym epizodzie — ale w tejże chwili wzdrygnąłem się cały. Według dokumentu okazuje się, iż w gubernii penzeńskiej jest o wiele więcej głodnych, niż wszystkich mieszkańców. W gubernii tej jest wszystkiego $1^1/_2$ miliona mieszkańców, i oto dowiaduję się z urzędowego źródła, że w gubernii dotkniętych nieurodzajem włościan ma być 2.600.000, a więc o cały milion więcej, niż wszystkich mieszkańców.

Łatwo się domyśleć, komu się dostały zapomogi, przeznaczone dla miliona nieistniejących włościan! Możliwe chyba tylko w Rosyi.

**Międzynarodowa wystawa** muzyczna i teatralna w Wiedniu zapowiada się bardzo interesująco. Komitet wystawy donosi, że arcyks. Franciszek Ferdynand d'Este raczył przyrzec nadesłanie na wystawę zbioru cennych dzieł muzycznych domu księstwa Modeny z XVI i XVI wieku. Książę Cumberland nadeszle zbiór nieznanych dotychczas kompozycyj zmarłego ojca swego króla Jerzego hanowerskiego. Bogaty zbiór autografów muzycznych ofiarował także książę Albert Amadei. W zbiorze tym znajdzie się także oryginalny pamiętnik Beethovena z lat 1801 i 1802. Książę Lichnowski nadeszle pianino Beethovena. Książę Mikołaj Esterhazy zapowiedział, że wzbogaci wystawę pamiątkami po Haydnie. Między innemi będą tam skrzypce wielkiego mistrza tonów. Komitet donosi dalej: „Wspaniały zbiór autografów polskich mistrzów i oryginalnych dzieł artystów polskich zapowiedział p. Adam Münchheimer z Warszawy. W zbiorze tym będzie jeden niedrukowany dotąd polonez Chopina. Nadto obiecał p. Münchheimer nadesłać niedrukowany dotąd autograf (partyturę) Mozarta".

**Rozruchy przeciw żydom** wybuchły w Rosyi w gubernii penzeńskiej i saratowskiej. Powodu do nich dostarczyła złośliwie rozszerzona pogłoska, iż żydzi nagromadzili potajemnie olbrzymie zapasy zboża, aby przez to wywołać podniesienie się jego cen. W Sindonowej zburzono żydom przeszło 100 domów i wiele żydów zabito i zraniono. W Sarańsku usiłowano wysadzić dynamitem w powietrze żydowski dom bankowy, zamach się jednak nie powiódł. Dnia 4 b. m. banda zgłodniałych i rozwydrzonych włościan wtargnęła do Samorańska, a nie otrzymawszy od władz żądanego wsparcia, postanowiła je zdobyć sobie gwałtem. Najpierw tedy obrabowano pociąg kolejowy, wiozący zapasy mąki, a potem za poduszczeniem kilku agitatorów, którzy podburzali wszystkich przeciwko żydom, twierdząc, że oni są jedyną przyczyną głodu, rzucono się na domy i sklepy i porozbijano je. Następnie rozjuszona tłuszcza, pokrzepiwszy się znalezioną w sklepach wódką, [illegible] przeszło 60 domów w perzynę i zabito i pokaleczono kilkunastu żydów. Policya przez cały czas trwania rozruchów nie dała ani znaku życia. — Widownią podobnych scen było także miasteczko Korzon w gubernii penzeńskiej. Usiłowano tam wysadzić w powietrze bożnicę. W Kazaniu przyszło także do krwawych zamieszek. Tłumy głodnych włościan nadciągnęły z okolic do miasta wtedy, gdy już wszystkie zapasy zboża i mąki były między innych włościan rozdzielone. Kazano im przeto czekać do nowej przesyłki. Między nimi jednak rozeszła się wieść, iż dlatego oni wsparć nie dostali, że wszystko żydzi ukryli w swych szpichlerzach. Dziki tłum rzucił się więc na żydów i przyszło do strasznych scen. Rozjuszeni chłopi wpadali do żydowskich domów, rabowali tam wszystko, co im dostało się pod ręce, i zabijali każdego, kto się ośmielił stawić im opór. Nie zważali ani na kobiety, ani na dzieci. Wiele domów żydowskich zburzono do szczętu.

## Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek 19 stycznia: „Wilhelm Tell", dramat w 5 aktach Fryderyka Schillera.

We czwartek 21 stycznia: (13 czwartkowe przedstawienie) „Polowanie na zięciów", komedya w 4 aktach pp. Labiche i Delacour.

W sobotę 23 stycznia: Na dochód Bolesława [illegible] „Wróble", komedya w 3 aktach pp. Labiche i Delacour, tłómaczył Stanisław Dobrzański; rozpocznie po raz pierwszy „Promyk słońca", komedya w 1 akcie Franciszka Domnika.

W niedzielę 21 stycznia: „Wilhelm Tell", dramat w 5 aktach Fryderyka Schillera.

## Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Przekłady.** Znana powieść ś. p. J. I. Kraszewskiego „Morituri" wychodzi w przekładzie w czasopiśmie szwedzkiem *Nya Dagligt Allehanda*, wydawanem w Sztokholmie.

— **Nowa komedya.** Pp. Abrahamowicz i Zieliński, autorowie komedyi p. t. „Dobry numer", napisali świeżo komedyę p. t. „Kruczek pana mecenasa".

# Dział ekonomiczny.

**Zamknięcie rachunków „Powiatowej Kasy dla chorych" w Krakowie** za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1891 r. a) Przychody: bieżące opłaty członków złr. 3036·27, opłaty pracodawców złr. 1579·13, wstępne złr. 9·02, grzywny złr. 114, odsetki złr. 37·47, różne inne przychody złr. 88·95, fundusz rezerwowy z końcem roku 1890 złr. 1171·64. Razem złr. 6036·48. Rozchody: wypłacone zasiłki w chorobie złr. 1163·89, honoraryja lekarskie i kontrola chorych złr. 880·37, lekarstwa i opatrunki złr. 628·60 koszta szpitali i podwody dla chorych i lekarzy złr. 281·89, koszta pogrzebów złr. 91, koszta administracyjne 1051·14, 10% do funduszu związkowego złr. 67·42, 10% zużycia inwentarza złr. 29·81, różne inne wydatki złr. 63·88, teraźniejszy fundusz rezerwowy złr. 1778·49. Razem złr. 6036·48. Ogólny obrót kasowy w r. 1891 złr. 12·072·96.

Wykaz majątku z dniem 31 grudnia 1891 a) Stan czynny: gotówka kasowa złr. 237·53, kapitał ulokowany w Pow. Kasie oszczędności złr. 1131·49, wartość inwentarza po odpisaniu zużycia złr. 268·29 zaległe opłaty kasowe z dniem 31 grudnia 1891 złr. 401·84. Razem złr. 2039·15. b) Stan bierny: nieuiszczone należytości osób trzecich członkom kasy, zasiłki 22·02, lekarzom złr. 70·86, lekarstwa i opatrunki złr. 61·97, szpitali złr. 38·40, funduszowi związkowemu za rok 1891 złr. 67·42, teraźniejszy fundusz rezerwowy złr. 1778·48 Razem złr. 2039·15.

**Pocztowe Kasy Oszczędności.** Na ogólną sumę 1,827.423 złr. wkładek wniesionych w grudniu r. z. we wszystkich krajach koronnych do pocztowych Kas oszczędności, przypada na Galicyę 119.158 złr. Wycofano z tych Kas we wszystkich krajach koronnych 1,626.894 złr., a z sumy tej przypada na Galicyę 126.392 złr. W obrocie czekowym wniesiono ogółem 93,927.542 złr., wycofano 94 214.952 złr. W Galicyi wniesiono 3,074.954 złr., wycofano 1,039.662 złr. — Ogółem w Galicyi wpłacono w grudniu roku z. 3,194.113 złr., wycofano 1,166.054 złr.

**Spostrzeżenia meteorologiczne**
(podług obserwatoryum krakowskiego).
**Kraków,** dnia 18 stycznia.

| | wczoraj g. 10 w. | dziś g. 6 rano | dziś g. 2 pop. |
|---|---|---|---|
| Ciśnienie powietrza (zred. do 0) | 748·4 mm | 749·3 mm | 751·0 mm |
| Temperatura w stopniach Celsiusza | —4°,0 | —5°,0 | —4°,5 |
| Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza) | E 2 | E 1 | E 2 |
| Wilgotność względna (w odsetkach) | 82% | 95% | 77% |
| Stan nieba = pog., 10 zup. pochm. | 10 | 10 | 3 |

Uwagi: Rano śnieg.

# Telegramy „Nowej Reformy".

(*Telegramy Biura Korespondencyjnego.*)

**Wiedeń,** 18 stycznia. Arcyksiążę Karol Salwator, który dn. 8 b. m. zachorował na influenzę, dostał dn. 15 b. m. zapalenia płuc z prawej strony. Chory otrzymał ostatnie sakramenta. Cesarz i arcyksiążęta kilka razy zasięgali wiadomości o stanie chorego. Arcyks. Franciszek Salwator odłożył swój odjazd.

**Wiedeń,** 18 stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej poseł młodoczeski Nemec złożył mandat.

W rozprawie nad traktatami handlowemi p. Tausche dziękował ministrowi rolnictwa za utrwalenie stosunków na lat dwanaście, co wyjdzie na korzyść krajowej produkcyi ziemiańskiej i wyraził nadzieję, że rząd uwzględni także inne żądania ludności włościańskiej.

P. Pattai oświadczył w swej mowie, że jego stronnictwo występuje przeciw traktatom nie z pobudek politycznych, lecz z obawy tego, co po tych traktatach przyjść może. Gdyby te traktaty oznaczały utrwalenie umiarkowanego cła ochronnego, możnaby się za niemi oświadczyć, ale jeżeli mają doprowadzić do zupełnej swobody handlowej, należy przeciw nim wystąpić. Wywody ministra handlu były zadawalniające; mniej jasnemi były swego czasu wyjaśnienia kanclerza niemieckiego Capriviego o stosunku do Rosyi na polu ekonomicznem.

Mowca spodziewa się, że w tej mierze Austro-Węgry postępować będą zawsze w porozumieniu z Niemcami, uznaje dalej, że łączenie się innych państw europejskich do wspólnego pożycia na polu ekonomicznem jest koniecznie potrzebne, a mowca myśli tu o Francyi nie o Rosyi. W końcu oświadczył się mowca za systemem Bismarka na polu ekonomicznem.

**Wiedeń,** 18 stycznia. Sprawozdanie banku austro-węgierskiego za tydzień ubiegły dnia 15 stycznia. Banknotów w obiegu było za 432,133.000 złr., *mniej o 11,107.000* niż w tygodniu poprzedzającym; zapasu kruszcowego było za złr. 246,286.000, więcej o 113,000 złr.; w portfelu wekslowym było za 169,215 000 złr., mniej o 10,209.000 złr.; w lombardzie było za 28,721.000, mniej o 3,109.000 złr.; banknotów opodatkowanych w rezerwie było za 24,769.000 złr., więcej o złr. 13,487.000 złr.

**Nagy Banya,** 18 stycznia. W swej mowie wyborczej Wekerle z naciskiem podnosił, że pierwszą zasadą polityki finansowej jest ścisła oszczędność. Mowca wykazuje korzyści z traktatów handlowych i z konwencyi w sprawie zarazy bydła, a jako najważniejsze zadanie na przyszłość uznaje reformę administracyi, reformę bezpośrednich podatków, organizacyę kredytowych towarzystw i regulacyę waluty. Finansowa zdolność państwa do ponoszenia ciężarów i położenie targów pieniężnych, dogodne do stworzenia potrzebnych zapasów złota, oto główne warunki regulacyi waluty, warunki, które zdaniem ministra dziś istnieją. Ze względu na to, że na targowicach złota nagromadzone są wielkie zapasy tego szlachetnego metalu, że dalej wielkie przedsiębiorstwa handlowe rokrocznie zamykają bilans z znacznemi zyskami, a drugorzędnym nawet państwom udało się zakupić złoto w olbrzymich ilościach, możliwość nabycia złota najmniejszej nie ulega wątpliwości, zwłaszcza że nie ma się to stać odrazu, ale w przejściowym kilku lat okresie. W sprawie sposobu przeprowadzenia regulacyi waluty minister zapewnia, że nieustannie nalega na rychłe rozwiązanie tej sprawy.

Przy zmianie istniejących stosunków ani na państwo ani na prywatne przedsiębiorstwa nie powinny być nakładane znaczne ciężary: prawa każdego będą szanowane, unikać się powinno wszelkich wstrząśnień, a korzyści uregulowania waluty będą trwale zabezpieczone.

Najskuteczniejszym środkiem do tego jest odpowiednia polityka bankowa, a z tego powodu także kwestya not bankowych wymaga wielkich regulujących zmian. Węgry mają prawo domagać się własnego banku upoważnionego do wydawania banknotów, prawo to musi być utrzymane, a w razie potrzeby i urzeczywistnione. W żadnym razie atoli nie można utrudniać regulacyi waluty przez niepewność z odrębności banków wypływającą.

**Bruksela,** 18 stycznia. W sobotę odbyło się tu liczne zgromadzenie przedstawicieli stanu handlowego i przemysłowego, aby zaprotestować przeciw traktatowi handlowemu z Niemcami. Na tem zgromadzeniu było także wielu senatorów, członków rady gminnej i rad departamentowych. Wszyscy mowcy oświadczyli się przeciw traktatom, bo one podkopują handel i przemysł Belgii. Uchwalono jednomyślnie porządek dzienny, w którym wezwano Izby, aby traktat odrzuciły albo zmieniły w duchu rezolucyi uchwalonej świeżo przez „Union syndicale".

**Petersburg,** 18 stycznia. *Prawit. Wiestn.* donosi, że do Rady stanu wniesiony zostanie wkrótce projekt do nowych przepisów o prowadzeniu robót górniczych. Według projektu kierownikami robót górniczych w Królestwie Polskiem będą mogli być tylko poddani rosyjscy. Tym sposobem ukaz wymierzony przeciwko cudzoziemcom, zostanie rozszerzony i zastósowany do technicznych kierowników kopalń i robót górniczych.

**Petersburg,** 18 stycznia. *Kraj* zaprzecza pogłoskom o ustąpieniu Hurki ze stanowiska generał-gubernatora warszawskiego.

**Petersburg,** 18 stycznia. Carowa już jest zdrowsza, musi się jednak jeszcze szanować. Brała już udział w przyjęciu noworocznem; dzisiaj ma być obecna na uroczystości święcenia wody.

**Petersburg,** 18 stycznia. W ciągu dziesięciu miesięcy roku minionego wywieziono z Rosyi towarów za 612,245.000 rubli, w roku poprzedzającym w tym samym przeciągu czasu wywieziono za 578 140.000 rubli. Przywieziono w tymże przeciągu czasu r. 1891 towarów za 294,436.000 rubl, w roku poprzedzającym zaś wartość dowozu wynosiła 314,060.000 rubli.

**Kazań,** 18 stycznia. Dn. 16 przed południem niejaki Koczurikin, wręczając prośbę gubernatorowi, strzelił do niego trzy razy z rewolweru i zranił go w lewe ramię. Koczurikin uwięziony.

**Lizbona,** 18 stycznia. Nowy gabinet ma się dzisiaj przedstawić kortezom i przedłożyć ważne wyjaśnienia o położeniu finansowem.

Rada zawiadowcza towarzystwa kolei żelaznych podała się w całości do dymisyi. Walne zgromadzenie wybrało jednogłośnie nową radę, której prezesem będzie prawdopodobnie hr. Baznay. Sześć miejsc zarezerwowano dla zagranicznych wierzycieli i banków, którzy mieli udział w emisyi pożyczki. Statuta towarzystwa zostały zmienione; cały majątek towarzystwa będzie ponownie spisany i oszacowany.

Kasyer banku luzytańskiego został uwięziony w sobotę.

**Lizbona,** 18 stycznia. Biskup *in partibus infidelium* Gouveia mianowany ministrem sprawiedliwości w nowym gabinecie.

**Paryż,** 18 stycznia. [illegible] komunikat donosi, że Francya i Szwajcarya zawarły czasową ugodę handlową, która każdej chwili może być odwołaną. Według tej ugody Szwajcarya przyznała Francyi najwyższe przywileje taryfowe w zamian za taryfę minimalną.

**Sofia,** 18 stycznia. Według ostatecznych uchwał sobrania budżet na rok 1892 wynosi w dochodach i w wydatkach po 88,248.070 franków i doprowadzony został do równowagi.

Dyplomatyczny agent angielski O'Conor był wczoraj w pałacu książęcym, aby w imieniu królowej podziękować księciu Ferdynandowi za wyrazy współczucia z powodu śmierci ks. Clarence. Ks. Ferdynand nakazał żałobę przez trzy tygodnie, a mianowicie przez pierwsze dziesięć dni ciężką, przez jedynaście lekką.

Na Nowy Rok otrzymał książę z różnych stron kraju blisko trzy tysiące powinszowań.

**Sofia,** 18 stycznia. *Swoboda* zamieszcza z powodu śmierci ks. Clarence artykuł kondolencyjny, w którym wspomina z wdzięcznością o życzliwości i poparciu, jakiego Bułgarya doznaje ze strony Anglii.

**Belgrad,** 18 stycznia. Klub liberalny postanowił wnieść interpelacyę do skupczyny w sprawie wydalenia Natalii.

W kołach poselskich słychać, że Pasicz z rehabilitacyi Dragicza Stanojewicza chce zrobić kwestyę gabinetową.

Dwudziestu radykalnych posłów zażądało wykluczenia ministra wojny Praporcetowicza z klubu radykalnego. Na dworze serbskim zarządzono siedmiodniową żałobę po arcyksięciu Zygmuncie.

**Ateny,** 18 stycznia. Dzienniki donoszą o nieporozumieniu, jakie wyniknąć miało pomiędzy królem a Delyannisem, jako ministrem wojny. Król nie chce podpisać awansów tych oficerów, — którzy brali udział w znanym ruchu w Larissie 1890 roku, i obstaje zatem, aby na ministra wojny zamianować wojskowego.

**Tanger,** 18 stycznia. Położenie zdaje się polepszać. Przedstawiciel sułtana oświadczył delegatom rokoszan pod miastem, że gubernator, przeciw któremu rokosz wybuchnął, wstrzyma się od wszelkiej czynności aż do stanowczego rozstrzygnięcia sprawy, odnoszącej się do jego osoby.

**Kursa telegraficzne.**
**Na giełdzie wiedeńskiej**

dnia 18 stycznia 1892 roku.

| | Kurs w wal. austr. złr. | ct. |
|---|---|---|
| Zjednoczony dług w papierach | 93 | 70 |
| Zjednoczony dług w srebrze | 93 | 20 |
| Austryacka renta złota | 110 | 95 |
| 5% austryacka renta (marcowa) | 103 | 05 |
| Akcye banku austro-węgierskiego | 1033 | — |
| Akcye kredytowe | 294 | 25 |
| Londyn | 118 | 05 |
| Srebro | — | — |
| 20-to frankówki za sztukę | 9 | 37½ |
| Dukaty austryackie | 5 | 58 |
| Banknoty banku niemiec. za 100 m | 58 | — |

**Wiedeń,** 18 stycznia. Ruble papierowe 115·25. Cena nafty 18—21·25. Spirytus 20·75; żyto 10·48; pszenica 10·69; jęczmień 6·66.

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

## C. k. austryackie koleje państwowe.
# WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
**ważny od 1 października 1891 roku,**
**zastosowany do czasu środkowo-europejskiego.**

### Odjazd z Krakowa (Podgórza):

| | | |
|---|---|---|
| 5.— | rano pociąg osobowy z Podgórza-Płaszowa | do Oświęcima, do Wiednia. |
| 5.14 | " " " z Podgórza-Bonarki | |
| 2.05 | po południu pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna] | |
| 2.27 | " " " osobowy z Podgórza-Płaszowa | |
| 2.46 | " " " " z Podgórza-Bonarki | |
| 9.— | rano pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna] | do Bielska, Żywca, Zwardonia, Wiednia, Budapesztu, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja |
| 9.19 | " " osobowy z Podgórza-Płaszowa | |
| 9.40 | " " " z Podgórza-Bonarki | |
| 3.59 | po południu pociąg osobowy z Krakowa [kolej Karola Lud.] | do Żywca, do Mszany dolnej. |
| 4.44 | " " " " z Podgórza-Płaszowa | |
| 4.56 | " " " " z Podgórza-Bonarki | |
| 6.55 | wieczór pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna] | do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja. |
| 7.16 | " " osobowy z Podgórza-Płaszowa | |
| 7.37 | " " " z Podgórza-Bonarki | |

### Przyjazd do Krakowa (Podgórze):

| | | |
|---|---|---|
| 5.26 | rano pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki | ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza. |
| 5.41 | " " " do Podgórza-Płaszowa | |
| 6.02 | " " mięszany do Krakowa [kolej Północna] | |
| 6.14 | " " osobowy do Krakowa [kolej Karola Ludwika] | |
| 9.06 | przed południem pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki | z Żywca, Mszany Dolnej. |
| 9.18 | " " " " do Podgórza-Płaszowa | |
| 10.02 | przed połud. pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki | z Wiednia, z Oświęcima. |
| 10.18 | " " " " do Podgórza-Płaszowa | |
| 10.37 | " " " mięszany do Krakowa [kolej Półn.] | |
| 10.58 | " " " osobowy do Krakowa [kolej K. Lud.] | |
| 3.38 | po południu pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki | z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza |
| 3.53 | " " " " do Podgórza-Płaszowa | |
| 4.12 | " " " mięszany do Krakowa [kolej. Półn.] | |
| 8.12 | wieczór pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki | z Oświęcima. |
| 8.28 | " " " do Podgórza-Płaszowa | |
| 9.20 | " " pospiesz. do Krakowa [kolej K. Ludwika] | |

### Odjazd z Tarnowa:

| | |
|---|---|
| 4.30 | rano pociąg mięszany do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca. |
| 9.41 | " " osobowy do Chyrowa, Stryja. |
| 1.27 | po południu pociąg osobowy do Orłowa, Nowego Sącza, Dobry, Chyrowa, Stryja. |

### Przyjazd do Tarnowa:

| | |
|---|---|
| 10.56 | przed południem pociąg osobowy z Orłowa, Dobry, Nowego Sącza, Stryja, Chyrowa. |
| 7.24 | wieczór pociąg osobowy z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa. |
| 11.59 | w nocy pociąg mięszany ze Stryja, Chyrowa. |

Czas środkowo-europejski jest wcześniejszy od czasu pragskiego o 2 minuty, zaś późniejszy od czasu krakowskiego o 20, od czasu lwowskiego o 36, od czasu wiedeńskiego o 6, od czasu budapeszteńskiego o 16 i od czasu cieszyńskiego o 14 minut.
Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów 2347 4 9



Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki [illegible] w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.